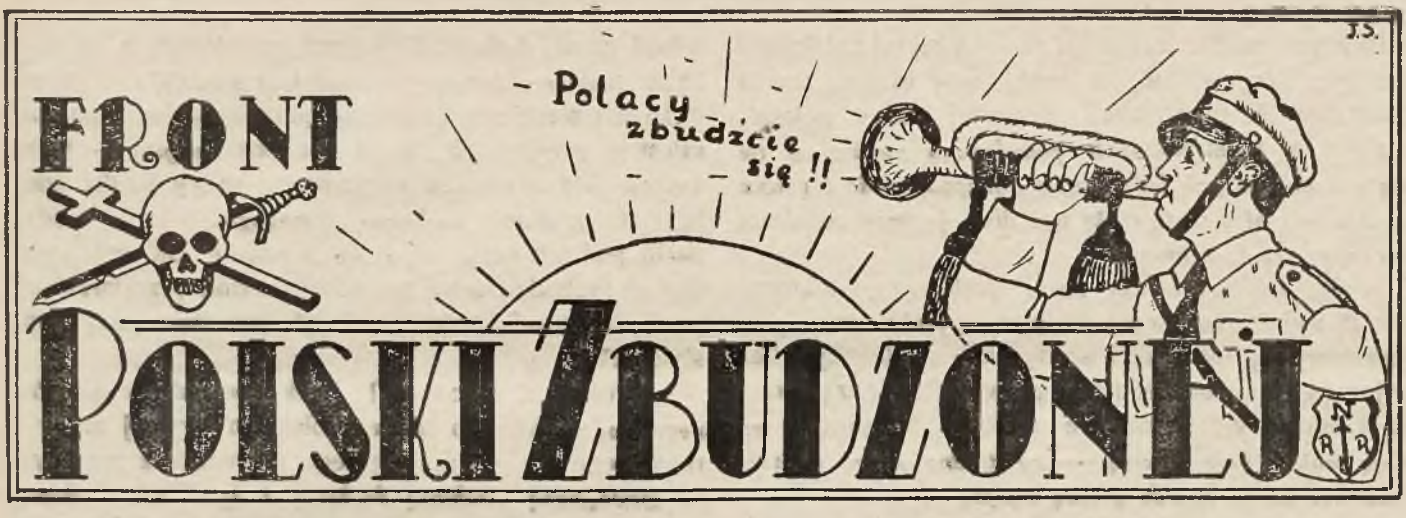
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egzemplarza 15 groszy



Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Mariacka 7, parter. Telef. Nr. 344.31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń od żydów nie przyjmuje się.

Pismo bojowe Nowej Polski

Abonament miesięczny: U agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenie 1/2 strony 100 zł., 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok V KATOWICE, KRAKÓW, WARSZAWA, dnia 16—30 kwietnia 1937 r. Nr. 5.

Oddziały: Rybnik Sosnowiec Kępno Bielsko-Biała Chrzanów.

Wielka pustka i jałowość.

Obywatele! Rodacy! W naszym życiu społecznym i partyjno-politycznym panuje w rzeczywistości wielka pustka i jałowość ideowo-duchowa. Okazuje się, że nieomal *wszystkie dotychczasowe przestarzałe partie, pomimo pewnych pozorów, zbankrutowały oraz nie mogą dać społeczeństwu tego, czego lud z głębi swej duszy polskiej pragnie.*

Panuje ogólne niezadowolenie z dotychczasowych *niedołężnych sztabów partyjnych wszystkich bez wyjątku partii.* Jeszcze nigdy nie wygłaszano tyle pięknych mów, nie urządzano tyle „udanych" wieców, nie uchwalono jeszcze tylu pięknych mów, nie urządzano tyle „udanych" wieców, nie uchwalono jeszcze tylu pięknych rezolucji i nigdy nie ogłaszano tyle cudownych programów, jak obecnie, *a w rzeczywistości jest coraz gorzej.*

Całe Społeczeństwo odczuwa, że panuje nieomal we wszystkich dziedzinach ogólne zakłamanie. *Lud jest okłamywany, a nawet „działacze" polityczno-społeczni sami siebie okłamują.* Wszyscy „sztabowcy" sztabów partyjnych są o ich bezradności i niemocy przekonani oraz wiedzą, że wszelkie ich pociągnięcia, intrygi, krętactwa nie udają się.

Nasze wady narodowe i błędne pojęcia nieomal wszystkich „zdolnych" działaczy społecznych ułatwiają grabarzom naszej niepodległości piekielną działalność. Nie na samą miłość Boską, której podli obłudnicy i zamaskowani bezbożnicy nie posiadacie, gdyż w „Boga Żywego" nie wierzycie, lecz *na miłość do naszej wywalczonej oraz wymodlonej Ojczyzny zaklinam Was odrzućcie wasze błędne pojęcia, jak też wady narodowe.*

Szkoda wielka, że nie można już obecnie rozpocząć, was „działacze" i „politycy" wychowywać i „zmusić", abyście wasze błędy dobrowolnie sami po ich poznaniu porzucili, a także odrzucili *z obrzydzeniem to, co obecnie uważacie za nienaruszone prawdy polityczno-społeczne.* Trzeba każdemu społecznikowi wiedzieć, iż najtrudniejszą chorobą do wyleczenia — to choroba polityczna szczególnie, jak sobie jacy rzeczywiści niedołędzy społeczni i bankruci organizacyjni oraz analfabeci ideowi, pomimo ich „naukowych" tytułów, wmawiają, że są jedynymi „opatrznościowymi" wodzami ludu. *Trzeba umieć program uzdrowienia we wszelkich dziedzinach przeprowadzić i trzeba umieć różnych hochstaplerów, megalomanów, Don Kichotów politycznych „wychować" na pożytecznych członków Społeczeństwa.*

Całe Społeczeństwo domaga się sprawiedliwości społecznej, realnego programu uzdrowienia życia zawodowego, gospodarczego, politycznego i społecznego. Społeczeństwo, a szczególnie młodzież, domaga się prawa do życia, prawa do pracy i prawa do radości z życia. Lud domaga się równych praw i niechce podziału obywateli na klasy w już przestarzałej oraz szkodliwej ordynacji wyborczej. *Społeczeństwo domaga się nie pięknych słów, lecz pięknych czynów i bezwzględnej, a co najważniejsze, skutecznej walki ze szkodliwym kapitalizmem i żydowskim socjalizmem,*

Pamiętajcie różni ślepi wodzowie, którzy lud i masy prowadzicie do przepaści, że *samymi pałkami policyjnymi, zakazami, więzieniem, klątwami kościelnymi i t. p. środkami nikt zatruwających dusze Społeczeństwa idei nie zwalczy.* Wszystko zło można tylko dobrem, *błędną ideę, prawdziwą ideą, przestarzałe oraz szkodliwe programy — dobrym i realnym programem,* a niedołęgów

społecznych można zdolnymi rzeczywistymi patriotami zwalczyć. Zapewniam, iż innej rady niema, trzeba koniecznie iść za głosem niezatrutej duszy polskiej i działać w myśl wskazań *powołanego wodza, o ile święta krew naszych bojowników o niepodległość i gorące łzy naszych ojców nie mają być dla obecnego pokolenia wiecznym przekleństwem.*

Wy, zbankrutowani różni profesorzy, doktorzy „nauk“ świata, żonglerzy partyjni, wyrafinowani parlamentarzyści, intryganci polityczni, akademicy, bez znajomości najistotniejszych praw życia ludzkiego, i tępi niedołędzy, członkowie sztabów partyjnych — *zdaję sobie z tego sprawę, — że trudno wam narazie zrozumieć to, co twardo głoszę i piszę*

Musicie chociaż na chwilę zapomnieć o waszych nabytych „naukach“ zapomnieć o dziwacznych tytułach, o pustych stopniach w hierarchi społecznej, waszych różnych szarżach i często fałszywych metodach wychowywania, oraz musicie *odrzucić wasze błędne pojęcia, a spojrzeć nagiej prawdzie i rzeczywistej rzeczywistości w oczy.* Musicie przyznać, iż kto chce kim kierować musi wpierw sam sobą umieć kierować, *kto chce kogo uczyć musi posiadać, nie tylko naukę, lecz prawdziwą wiedzę, kto chce rozkazywać musi umieć wpierw słuchać i t. d.*

Zapewniam Was, iż opatrzność, przeznaczenie, los, przypadek lub życie (zależnie od waszego światopoglądu) narzuca poszczególnym narodom powołanego wodza przeważnie z dołu, z ludu, wbrew naszym bardzo błądnym opiniom. Niezliczonych, chociaż ogólnie nieznanych faktów, jako dowodów waszych błędnych pojęć, nie chcę narazie przytaczać. *Nie chcę was zaniepokajać grożącymi następstwami waszych błędnych pojęć, fałszywych pociągnięć i fatalnych dla Narodu zarządzeń organizacyjnych.* Jeszcze nie nadszedł czas! Zapewniam was wszystkich, iż napewno nikt z was obecnie na odpowiedzialnych kierowników ruchów społecznych *nie jest powołanym, a tym samym zdolnym do osiągnięcia tego, czego głowa Państwa i naczelny Wódz armii w poczuciu ich odpowiedzialności się domagają.*

O ile szukacie w powołanym wodzu tylko *kapłana,* to radzę wam go szukać wśród wielu wyznań w Państwie, o ile szukacie *„uczonego“* — to raczej szukajcie go wśród tysięcy profesorów i naukowców, o ile szukacie pułkownika lub *oficera* — to szukajcie wśród naszej bohaterskiej armii narodowej, o ile szukacie *żonglera, intryganta, oszusta i złodzieja* — to za dużo ich siedzi w pierwszorzędnych kawiarniach, zamiast w więzieniach, o ile szukacie *artysty* — to w świecie filmowym i artystycznym jest ich bardzo wielu, o ile szukacie *pyskacza, demagoga* — to w każdej partii jest ich setki, a o ile szukacie „ślepego“ wodza — tych dziesiątki posiadacie wśród przestarzałych partii, które od 18 lat „budują“ gmach naszej państwowości.

Polacy zbudźcie się! Szukajcie jedynie *powołanego wodza* ludu do Nowej Polski o czystej duszy i różniącego się od przeciętnego człowieka z ludu tylko *wewnętrzną strukturą duchową i tymi zdolnościami, jakich nie można za żadną cenę w świecie nigdzie poza samym sobą nabyć.* Tych umiejętności powołanego wodza nikt i to napewno nikt za nic w świecie, w żadnej akademii nauczyć nie jest w stanie. Tygodnik „Zaczyn“ ma rację pisząc, że: geniusze typu Józefa Piłsudskiego nie mogą być wywoływane przez żadne życzenia, zaklęcia czy starania. Każdy geniusz więc i geniusz polityczny już się za takiego rodzi, który musi wymagać od wszystkich, bez względu na stan pochodzenia, stopień naukowy, podporządkowania się jego wskazaniom.

Każde ustępstwo czy też kompromis ideowy i programowy powołanego wodza byłoby przekleństwem dla niego i dla Narodu.

Błogosławiony i szczęśliwy Naród, który szuka swojego powołanego wodza! Błogosławiony i szczęśliwy Naród, któremu opatrzność, przeznaczenie daje powołanego wodza. Błogosławiony i szczęśliwy Naród, który słucha powołanego wodza!

Niestety, już jest taki los, takie „zrządzenie“, że droga powołanego wodza, jako osoby — na tym świecie jest cierniową drogą krzyża, *a jego błogosławione dla Narodu życie — to „trudów trud“.* Każdy powołany wódz w obecnych czasach musi posiadać *wszelkie cnoty żołnierza i „świętego“. Powołany wódz jest także „kapłanem“ lecz przy wielkim ołtarzu prawdziwej miłości Ojczyzny* oraz jest także wiedzącym, przed którego wiedzą wewnętrzną bledną wszelkie „nauki“ t. zw. uczonych.

Polacy zbudźcie się! do czynu! Do pracy!

Józef Kowal-Lipiński.

ŻYDZI.

Codzienne życie wśród ludzi uzależnione jest od naturalnych warunków, jakie człowiek może sobie stworzyć w granicach gospodarowania Państwa, w którym żyje. Przede wszystkim zatym zdążać musimy do stworzenia na polskich ziemiach dla naszego narodu pomyślnej gospodarczej sytuacii.

A tym czasem co się dzieje? Już od dość dawna zwraca wciąż naszą uwagę uiepokojące zjawisko, grożące znacznym zwiększeniem bezrobocia wśród polskiej ludności miast i osad przemysłowych — systematyczne rugowanie robotnika-Polaka z fabryk, których właścicielami są żydzi i przyjmowania na uwolnione w ten sposób miejsca robotników żydów.

Niebezpieczeństwo to pojawia się jako realna już rzeczywistość w coraz to innych punktach kraju, a ostatnio daje się zauważyć niemal w całej Polsce.

Wszak pamiętamy jeszcze sprawę strajku w zakładach Eidelmana, w fabryce Kaufmana w Warsza-

wie, sprawę strajku okupacyjnego w fabryce „Wulkan“ w Częstochowie.

I cóż to nam mówi?

Niepokojące to zjawisko — jak się okazuje — wiąże się ściśle z faktem wypierania żydów z drobnego handlu przez polskich chłopów i w związku z tym wzrastaniem licznych mas żydowskiego proletariatu, poszukującego pracy najemnej.

Te masy żydowskie mogły by sobie stosunkowo łatwo znaleźć ujście w postaci emigracji, jednak przywódcy świadomie starają się masową emigrację żydów z Polski uniemożliwić, zahamować.

Dlaczego? Otóż żydów, którzy zostali wyparci z drobnego handlu przez przedsiębiorczość chłopską, (aby umożliwić im pozostanie w Polsce) trzeba było zatrudnić gdzie indziej zrobić choćby dla nich miejsce przez usunięcie polskiego robotnika z fabryki, należącej do żyda. W ten sposób dawni drobni handlarze-żydzi zamienili się na... robotników fabrycznych.

Wszystkie te fakty ukazują w jaskrawym świetle postępowanie żydów i ich dążenia, zagrażające najżywotniejszym interesom i uprawnieniom ludności polskiej.

Nie można i nie powinno się do tego dopuścić, aby polskim masom robotniczym groziło jeszcze większe, niż dotychczas wpadnięcie w bezrobocie. Kiedy tysiące robotników z braku pracy, zmuszonych jest szukać chleba poza Ojczyzną, — we Francji, czy Belgii, żydom u nas o pracę nie trudno.

Pocieszamy się jednak tym, że nadejdzie chwila, gdy w Polsce przejdzie w ręce Polakow cały przemysł fabryczny, detaliczny handel, a zwłaszcza trudniejszy do opanowania, a będący dotyczas wyłącznie prawie w rąkach żydowskich handel hurtowy.

Jeszcze raz powtarzamy: Opanowanie polskiego życia gospodarczego — przemysłu i handlu — oto cel, do którego powinniśmy wytrwale dążyć.

Oster.

Prawda i Kultura

Naród, który nie śmie powiedzieć sobie nagiej prawdy i swoje błędy nosi w ukryciu, idzie ku śmierci.

Kornel Ujejski.

Powyższe słowa Kornela Ujejskiego można dostosować w dzisiejszych czasach do wszystkich narodów. Gdzie się tylko spojrzy, wszędzie tępi się prawdę, prześladuje ludzi, którzy odważają się mowić prawdę.

Potrzeba wprost przyznać, że jak złodzieje boją się światła dziennego, tak dzisiaj pewne odłamy społeczne i pewne koła inteligencji obawiają się prawdy, która przecież stanowi bardzo ważny czynnik kultury i cywilizacji. Wszędzie tępi się tę prawdę, prześladuje się ludzi mówiących prawdę, zapełnia się nimi więzienia, lub usuwa się ich bez śladu.

W naszych czasach prawda nie ma wogóle miejsca. Nie wolno jej zająć tego stanowiska, jakie jej się należy między narodami kulturalnymi.

Miejsce prawdy zajęło kłamstwo. W imieniu kultury i cywilizacji wolno tępić prawdę, a ludzmi prawdę mówiących, wolno zapełniać więzienia, lub ich usuwać.

W imieniu kultury wolno tylko kłamać, posługiwać się obłudą, bo to dopiero jest wykształceniem, postępem i wyższością nad innymi.

Prawdę usunięto z wszelkich dziedzin życia rodzinnego, społecznego i politycznego i okrzyczano ludzi prawdę mówiących zdrajcami interesów państw. Człowieka prawdę mówiącego uważa się za gbura, chama niewykształconego, człowieka poziomu niskiego, wariata, zaś człowieka operującego obłudą i kłamstwem, postępowcem, kulturnikiem i doświadczonym. I dlatego też życie idzie wszystkich narodów zupełnie wykoślawionym torem, założonym przez tych propagatorów kultury kłamstwa i obłudy.

Dlatego też, że narody nie śmią sobie powiedzieć nagiej prawdy, idą ku śmierci, która się zbliża z pól dzikiego wschodu i krwią nasiąkniętych pól hiszpańskich...

Lecz to jeszcze nie wszystko. Czy można nam chlubić się postępem kultury i cywilizacji pozbawionej pierwiastka prawdy?

Pewien dygnitarz hinduski, niechrześcijanin zapytał misjonarzy, proszących go o zezwolenie na założenie misji kulturalnej, — czy wy mówicie prawdę? A gdy odpowiedzieli, że nauka, którą zamierzają głosić jest nauką samego Boga, tej odwiecznej Prawdy, odpowiedział im — **dobrze otrzymacie wszystko, co tylko wam jest potrzebne, ale idźcie z powrotem, a nauczcie tej Prawdy narody europejskie, bo właśnie tam jest jej brak.**

To jest świadectwo naszej europejskiej kultury i cywilizacji, którą nazywamy kulturą chrześcijańską, a miałaby się nazywać kulturą i cywilizacją karabinów maszynowych, armat i gazów, kulturą palenia kościołów, i mordowania księży i biskupów, kierowaną przez czynniki niepoczytalne.

A my Polacy, co na to powiemy?

Jeżeli wszelkie inne narody dążą do pewnej zagłady w tej atmosferze kultury fałszu, kłamstwa i obłudy, to przynajmniej my Polacy oderwijmy się od tego wariackiego koła, i załóżmy sobie prawdziwą kulturę prawdy chrześcijańskiej. **Czy my Polacy po naszym zmartwychwstaniu nie rzucimy się do takiego dzieła: czynu, do zbudowania własnej kultury, któraby postawiła nasz naród ponad inne narody świata.**

Posiadamy do tego wszystko, co nam potrzeba. A jeżeli jeszcze szwankuje nieco Wola i Czyn, to spójrzmy na inne narody, jak dążą do śmierci, i cofnijmy się od nich. **My naród polski chcemy żyć żyć życiem prawdziwej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, kultury prawdy, tej prawdy, którą głosił Ten, na którego rozkaz Polska nasza wyszła z grobu, aby przewodniczyć wszystkim narodom.**

Niech żyje Wielka Polska, prawdziwie kulturalna, gdzie mają miejsce prawda i zgoda, gdzie wszystkie serca, małe i wielkie, wstydzić się będą kalać usta kłamstwem i obłudą.

Bajbuza Śląski.

Narodzie! nie morduj twoich geniuszów!

W „Polsce Zachodniej" bardzo na czasie pisze „Dr T. S." w artykule p. t. „Gorzkie refleksje" po zgonie ś. p. Karola Szymanowskiego **o największej oraz najczęściej popełnianej zbrodni przeciw „duchowi świętemu"**. Wobec 'jednostek genialnych, które raz na setki lat się w jakimś niepozornym, skromnym człowieku rodzą.

Znając naszych „działaczy społecznych", nasze wady narodowe i błędne pojęcia bardzo się obawiam, iż doniosły głos Dr T. S. będzie niestety głosem wołającego na puszczy.

Polacy zbudźcie się! Idźcie za głosem geniuszów Narodu, tytanów ducha i powołanych wodzów. Artykuł Dr T. S. jest następujący:

Bolesna strata, jakiej doznaliśmy w dniach ostatnich przez zgon śp. Karola Szymanowskiego, nasuwa niemiłe refleksje. Nie wiem, czy znaną jest szerokiemu ogółowi rzeczą, że **ostatnie lata swoje przeżył ten człowiek w dotkliwej nędzy**, i że gdyby nie prywatna inicjatywa i pomoc, po którą zresztą nie wyciągał ręki, nie wiadomo, czy katastrofa nie nastąpiłaby wcześniej. Nikt jakoś nie pomyślał o tym, ażeby zapewnić temu wielkiemu człowiekowi jakie takie warunki egzystencji, by umożliwić mu leczenie się, odsunąć od niego troski życia powszedniego, aby jaknajbardziej oddalić kres tego cennego życia i przedłużyć okres jego twórczej pracy. A przecież nie chodziło o żaden prywatny interes. Jasną jest bowiem rzeczą, że talenty wielkich ludzi i ich życie nie są ich własnością prywatną, ale własnością całego narodu. Naród ten bardzo skwapliwie zbiera plony pracy swoich synów, uznaje je za swoją własność, szczyci się nimi i wykorzystuje dla pomnożenia swojej chwały. Czci twórcę po śmierci i gotów jest wtedy do jaknajwiększego zadość uczynienia względem niego. Stara to historia. I rzecz dziwna. Wszyscy wiemy o tym, nie ma bodaj ani jednego człowieka, który nie potępiłby absurdalnego głupstwa takiej postawy wobec genialnego rodaka, wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę za szkodliwości tego i.. stale powtarza się to samo. **Za życia twórcy depczemy często to, co po jego śmierci — stosownie do naszych życzeń — marzucać blask i na nas.**

Dobrze jest więc uświadomić sobie czasem tę gorzką prawdę i starać się unikać podobnych błędów.

Wypowiadając tę przestrogę, mam na myśli innego ciekawego niezmiernie człowieka, który od niedawna żyje w Polsce i w stosunku do którego stosujemy stare metody. **Myślę o Stanisławie Szukalskim.**

Może sobie każdy myśleć o sztuce Szukalskiego co chce, ma on entuzjastów i przeciwników, ale nikt nie może zaprzeczyć, że Stanisław Szukalski jest zjawiskiem niezwykłym, niecodziennym, zjawiskiem, obok którego nie wolno przejść obojętnie. Artysta znany prawie na całej kuli ziemskiej, artysta, który odrzucił najbardziej kuszące oferty obcych, bo chciał pracować dla Polski, człowiek o tak wybitnej indywidualności, ogromnym rozmachu i płodności twórczej, o olbrzymim temperamencie, gorący patriota — **rzecz nie do wiary — nie może znaleźć dla siebie miejsca w Polsce.** Czy jest to może wynikiem gwałtownego trochę odruchu dotkniętego do żywego człowieka, który wielu ludzi uraził? Czy jest to może zawiść tych, których nie stać na śmiałe pomysły artystyczne? Jeżeli by tak było, [to byłoby smutnym świadectwem poziomu duchowego naszego pokolenia, byłoby dowodem braku wielkoduszności i przykładem karygodnej drobnostkowości. I czy nie ma na to rady? Czy musi ten niezwykły człowiek zgorknieć do reszty w kraju w bezpłodnej bezczynności w atmosferze lekceważenia i niechęci? Czy nie będzie nas wstyd kiedyś jeżeli spakowawszy skromny swój dobytek, opuści granice Ojczyzny na zawszez Czyż zatem czekamy na śmierć Szykalskiego, aby chwalić się wobec całego świata niezwykłością jego sztuki? Jestem przekonany, że gdyby dzisiaj — co nie daj Boże — Szukalski umarł, jutro wszystkie gazety w Polsce rozpisałyby się o genialnym twórcy, który nie został zrozumiany i doceniony, — urządzalibyśmy uroczystości pogrzebowe na koszt Państwa, dalibyśmy mu wysokie odznaczenia itd.

Ale na szczęście Szukalski żyje jeszcze, mieszka w Polsce, w Krakowie, i czeka zmiłowania Bożego a raczej czeka na drgnięcie serca Rodaków, **od których nie żąda niczego, oprócz możności pracy dla Polski i jej chwały.** Tego ma prawo żądać on, a my mamy prawo domagać się, ażeby jego skromne żądanie spełniono.

Dr T. S.

Zniżka cen musi nastąpić!

Wiele artykułów pierwszej codziennej potrzeby *podrożało przeciętnie o 20%*. Polski świat pracy, emeryci, inwalidzi i drobni kupcy nie mogą już końca z końcem w ich budżecie związać.

W interesie całego Państwa, Ministerstwo Handlu i Przemysłu ma obowiązek przypilnować, by przystąpiono od słów do czynów, do walki skutecznej, *walki z nieuzasadnioną drożyzną.*

W interesie szerokich warstw polskiego świata pracy i polskiego włościaństwa, *żądamy natychmiastowego obniżenia cen: cukru, soli, nafty, zapałek, benzyny, cementu, wapna, nawozów sztucznych i t. d. o conajmniej 20%.*

Zniżka cen o 20% wyżej wymienionych artykułów jest możliwa i konieczna.

Podkreślamy, iż *w myśl programu gospodarczego Józefa Kowal-Lipińskiego należy ceny wyżej wymienionych artykułów obniżyć* do takiego poziomu, by całe Społeczeństwo i ci *najbiedniejsi odczuli zniżkę cen oraz mogli się stać spożywcami.*

Im prędzej nastąpi zniżka cen wyżej wymienionych o 20%, tym lepiej dla Rządu obecnego, gospodarki narodowej i całego społeczeństwa. Żądamy czynu! Czynu! Czynu!

Obywatel

Chrystusowy totalizm.

Gdy patrzałem, chodząc po muzeach na obrazy, przedstawiające Chrystusa zacząwszy od, odsuniętych w odległe czasy prymitywów z Bernardem Daddim i Lippim na czele, aż po prześliczną uduchowioną twarz w wykonaniu Leonarda da Vinci i dalej, zawsze przychodziło mi na myśl, że przyglądając się obrazowi, **patrzę na Boga, na istotę, która jest przedmiotem kultu. Myśl ta była nieznośną przeszkodą w zbliżeniu się, w intymnym obcowaniu z dziełem sztuki, utrudniała odczucie, tworzyła wyraźnie zakreślony dystans czci, może nawet lęku.** Myśl ta jednym słowem deformowała w sposób istotny wizję artystyczną.

Ta sama także myśl, rozwijająca się tylko na innej płaszczyźnie, już od wieków deformowała koncepcję samej postaci Chrystusa. I z tą właśnie myślą w książce swojej walczy Mauriac. Mauriac mówi nam bowiem, że **Chrystus poza tym, że jest Bogiem, jest także człowiekiem.** W ten sposób Mauriac przeciwstawia się także temu, cobym nazwał nagłym, zawrotnym olśnieniem (jak to było z Renanem), które **jak grom przeszywa nas świadomością, że Chrystus jest przecież tylko cudownym, porywającym, genialnym człowiekiem, ale niczym więcej.**

I tak Mauriac przypomina nam, że **Chrystus był zwykłym, przeciętnym żydowskim cieślą, którego tryb życia niczym się nie różnił od trybu życia całych rzesz, jemu podobnych, ubogich robotników, ukazuje nam Chrystusa w ogrodzie w Getsemani, zagubionego wśród apostołów, tak dalece podobnego do nich, że aż pocałunek Judasza potrzebny był do odróżnienia Jego.** Następnie Mauriac ukazuje nam Chrystusa zmęczonego, strudzonego, zniecierpliwionego, rozgestykulowanego w gniewnym wybuchu, łatwo unoszącego się gwałtownym, żydowskim temperamentem. **Taki Chrystus wydaje się nam jakiś dziwnie plastyczny, zrozumiały i bardzo bliski. Opuszczamy bowiem niezrozumiałe odległe krainy, zamieszkane przez Boga.**

Ale myśl, że Chrystus jest Bogiem nie opuszcza Mauriaca ani na chwilę. Stara się on tylko o ile możności umieścić bieg zdarzeń w rozmiarach przystępnie zrozumiałych, w rozmiarach ludzko możliwych. I osiąga to znakomicie.

W przedmowie do książki Mauriac pisze, że żyjemy w okresie aktualności Chrystusa. **Ludzie dzisiaj bowiem wyciągają ręce po jakiś sztandar, pragną coś wielbić, czemuś ofiarować się bezgranicznie i całkowicie. Tłum potrzebuje totalnego kultu. I jeden Chrystus pragnienie takiego totalnego kultu zaspokoić może.**

(Naturalnie **w obecnych warunkach tylko przez** odpowiedni ruch społeczny i wodza powołanego, który jest rzeczywiście z „ducha Chrystusowego“ oraz rzeczywiście zna „Boga żywego“ jak też duszę ras ludów i ruchów społecznych. „Red. Fr. P. Zb.).

Mauriac w książce swojej dobitnie **podkreśla tę właśnie cechę psychiki Chrystusa, którą dziś nazwalibyśmy totalizmem. Chrystus w żądaniach swoich jest okrutnie bezwzględny i zachłanny, pragnie panować nad psychiką najzupełniej, zaborczość Jego jest bez granic.** Żąda On od nas porzucenia wszystkiego, ofiary całkowitej. Chce panować nad nami totalnie.

A to wszystko w imię wielkiej, niepojętej miłości.

P. Zdziechowski „Bunt Mł.“.

Wyraźne i jasne stanowisko!

Stanowisko nasze, **co do wypadków w Hiszpanii** zasadniczo różni się od stanowiska organizacji komunizujących z pod „Czerwonego Sztandaru“ jak ZZZ, CZG i t. d. które wysyłają pozdrowienia dla bezbożnego czerwonego frontu różnych morderców księży, gwałcicieli zakonnic oraz podpalaczy kościołów.

Nie podzielamy zbyt wielkiego entuzjazmu pewnych kół do akcji gen. Franco, byłego agenta Niemiec, męża zaufania neopogańskiego Berlina i t. d. **W interesie Polskiej racji stanu, sojuszniczki Francji, oraz pokoju świata nie leży ani zwycięstwo agentów bezbożnej Moskwy ani neopogańskiego Berlina.**

Narazie jednak innego wyjścia w obecnych warunkach nie widzimy (chociaż ono jest możliwe) to sympatje nasze są i muszą być ze względów światopoglądowych, ideowych i programowych bezsprzecznie po stronie gen. Franco.

Podkreślić także musimy, iż winę morza krwi, morderstw, bratobójczych walk, podpalania kościołów, ruina i upadek gospodarczy Hiszpanii conajmniej na 100 lat nie ponoszą sami tylko bezbożnicy, komuniści, agenci Moskwy i tak zwane obce agentury w Hiszpanii.

Największą winę ponoszą różni „działacze“ społeczni, ślepi „wodzowie“, „mądrzy“ politycy, bankruci partyjni, którzy nie dorośli do prowadzenia takiej polityki wewnętrznej i gospodarczej w Hiszpanii, ażeby wojna domowa była niemożliwa.

U nas w Polsce popełnia olbrzymia większość „polityków“, „społeczników“ i odpowiedzialnych kierowników organizacji te same groźne dla Państwa błędy. Różni polscy Gil-Robelscy, Brüningi, Kiereńscy i t. d. rwią się do władzy, a odpowiedzialni kierownicy ruchów społecznych w Państwie jeszcze stronią od właściwej drogi do pewnego radykalnego uzdrowienia.

Młodzieży stań do walki.

Motto:

Będziem iść karnie pomimo przeszkody,
Będziem z zapałem walczyć o swój byt!
Ażeby kiedyś z naszej piersi młodej,
Wykwitnął naszego wyzwolenia świt!

Tak śpiewa młodzież polska, a szczególnie harcerska. W tej strofie piosenki znajdujemy dwie myśli i prawdy.

Starsze pokolenie wywalczyło niepodległość Polski. Niezależność, **wyzwolenie gospodarcze, musi wywalczyć obecne młode pokolenie. Na obecnym młodym pokoleniu stoi ważne zadanie — budowa Gospodarcza Polski.**

Gdy się przypatrzymy życiu starszego społeczeństwa, od uzyskania Niepodległości aż do dnia dzisiejszego to widzimy tam kłótnie i zwady.

O co kłóciło się starsze społeczeństwo? Bezstronnie musimy sobie odpowiedzieć, że o **władzę, o wpływy, o posady, o korytka**! Starsze społeczeństwo zapominało nieraz o dobru Ojczyzny. W kłótniach i swarach partyjnych obozowych czy organizacyjnych, stawiało nieraz interes partii, czy kliki nad dobro Ojczyzny!

Upojone wolnością Polski, zapomniało o wyzwoleniu Gospodarczym Polski!

Młodzieży Polska! Starsze pokolenie już Ci nie wywalczy niezależności gospodarczej, ekonomicznej. Na Tobie Młodzieży stoi to ważne zadanie.

Przypatrz się życiu gospodarczemu Polski. Kto ma największe kapitały, dobra, ziemie, kamienice, przemysł i t. d.?

Prawie, że najwięksi wrogowie Polski. Kto są oni? Są to żydzi, kapitały obce, jak niemiecki, francuski i t. d.

Oni dyktują nam warunki gospodarcze, oni nas przyjmują do pracy, rozdają posady.

A my? My musimy służyć, służyć wrogom Polski.

Niezrażajmy się trudnościami, przeszkodami.

Musimy z zapałem walczyć o swój byt. Musimy tak długo walczyć, pracować nad budową gospodarczą Polski, aż przyjdzie ten dzień, że będziemy mogli z naszej piersi młodej okrzyknąć swego, nasze wyzwolenie „Świt"!

Wykwitnie wówczas z naszej piersi Świt wyzwolenia Gospodarczego Polski.

Nie pomogą nam żadne narzekania, tylko walka i praca. Młodzieży bądź apostołem czynu, zapałem pracy, inicjatywy.

A kiedy gaśnie zorza ideału,
Kiedy w ciemnościach błąka ludzka dusza,
Wy macie być — apostołami zapału!
i prorokami nowych, wyższych dróg,
wyspą słoneczną pośród lodów zwałów:
Macie być wiarą, co góry porusza,
Miłością, którą zwycięża grom szału,
Nadzieją, która wskazuje, gdzie Bóg!

Zygmunt Lubertowicz.

Tak młodzieży! Ty masz być wiarą, co góry porusza. Masz być wiarą w lepsze jutro Polski. Wiarą o wyzwolenie gospodarcze Polski. Apostołami zapału masz być młodzieży, szukać nowych i wyższych dróg. Szukać nowych dróg, które prowadzą do potęgi Mocarstwowej Polski! Gdy będziesz młodzieży polska szukać to napewno znajdziesz jedyną właściwą drogę do prawdziwego wyzwolenia i Nowej Polski jaką od kilku lat wskazuje Józef Kowal Lipiński oraz jego zwolennicy.

Młodzieży Polska! Zbudź się! Zbudź się! Stań do walki, do czynu, do pracy. Do pracy nad budową gospodarczą Polski. A dzień wyzwolenia wtenczas nadejdzie.

Gef.

Nasza nieustanna walka!

Obywatele Błękitni! Historja uczy nas, że w Polsce największe czyny i dzieła były dokonywane samorzutnym, dobrowolnym wysiłkiem ludzi twórczych i umiejących służyć Ojczyźnie, dlatego każda myśl nasza zbliża nas do tej skarbnicy ducha z której bierze energię do swych prac epokowych nasz wódz, obyw. Józef Kowal-Lipiński. On właśnie jest jednym z tych nielicznych, co żyją historią Narodu, zadania, jakie on nam postawił, będą nas łączyły ściśle z jego umiejętnościami myślenia, a czy my będziemy do tego zdolni obywatele błękitni? Tak! Musimy zaprzągnąć się naszej Ojczyźnie i naszym ideałom na wierną służbę i twardą, za którą niema zapłaty, chyba śmierć kiedyś na polu walki z wrogami naszej Ojczyzny.

Obywatele Błękitni! Nasz wódz i my pragniemy Polski wielkiej i nieśmiertelnej, takiej, jaką chciał wykuć z surowej bryły wódz narodu ś. p. Marszałek Józef Piłsudski, Wódz naszego obozu wziął na siebie to wielkie zadanie: wychować obywateli w duchu patriotyczno-obywatelskim i połączyć wszystkich nierozerwalnym węzłem ducha, co po polsku może i rzeczywiście po polsku czują i wtenczas staniemy się taką potęgą duchową i materialną, że nas nie przemoże nikt, choć by zbrojna w tysiąc tanków i samolotów wraża siła. Tak, jak nasi przodkowie, co pod Grunwaldem w puch rozbili olbrzymie w żelazo zakute rycerstwo krzyżackie, które musiało uciekać, jak czerwone mrowie.

Obywatele Błękitni! Złączeni duchem i wierni naszemu wodzowi ruchu, damy i my sobie radę z najgroźniejszym nieprzyjacielem i z dumą sobie powiedzieć żeśmy zwyciężyli. Obywatele! Wódz nasz idzie tymi śladami, jakimi śli kiedyś ci nasi królowie, hetmani i biskupi Rzeczypospolitej, gdy Polska była naprawdę pierwszą potęgą w Europie, przed którą drżały ościenne narody. My, błękitni, musimy rozgrzewać serca wszystkich Polaków do nieustępliwego, dalszego odbudowania tej Ojczyzny i stać twardo na swoim posterunku, aby nasze odzyskane dobro obronić i utrzymać. Obywatele

Błękitni! Wódz nasz Józef Kowal-Lipiński, już od lat pisze, że pojawiły się także potężne ruchy masowe, ideowe, zmierzające wprost do rozpętania wojen religijnych i socjalnych w Europie. Może to nastąpić w każdej chwili. A Polska położona jest między dwu największymi wrogimi gniazdami, przyłączenie się zaś do jednego grozi nam utratą tego bezcennego skarbu, jakim jest nasza Niepodległość.

Położenie geograficzne Polski skazuje nas na ustawiczną walkę ideową z naszymi potężnymi sąsiadami, stosunek sił zmienił się ostatnio na naszą niekorzyść wskutek olbrzymich gorączkowych zbrojeń, jakie przeprowadzają u siebie Niemcy i Rosja. Wielomiliardowe sumy wydane na zbrojenia w tych krajach przewyższają to, na co my przy naszym szczupłym budżecie nie możemy się zdobyć. Ostatnio Niemcy wprowadziły 2-letnią służbę wojskową, podnosząc swe siły do miliona ludzi pod broń, nie licząc organizacji półwojskowych, Rosja zaś przekracza 2 miliony, a większość tych dywizji sowieckich jest rozlokowana nad granicą Polski. A na południu Czechosłowacja, która z nami nieprzyjaźnie usposobiona, na północy zaś Litwa, która podsyca wśród swej ludności nastroje wręcz wrogie Polsce. To wszystko otwiera nam oczy na ogrom zadań, jakie stoją dziś przed nowopowstałym Państwem Polskim. Widzimy przeto jakich mamy groźnych sąsiadów. Wszystko to zmusza nas do poważnego wysiłku dozbrojeniowego, aby podciągnąć Polskę przynajmniej do tej względnej równowagi sił, gdyż Polska, która była kiedyś przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji, dziś musi być czymś więcej. Polska musi być apostołem swej idei, musi ją podnieść dalej poza swoje granice, aby Chrześcijaństwo ocalić i znów odnowić, tak jak to uczynił ś. p. Marszałek Józef Piłsudski, który w roku 1920 ocalił świat przed zagładą. Dlatego niech duch jego będzie nam drogowskazem honoru i męstwa w walce, jaką ma przed sobą Polska. Życie nasze i krew naszą i trud codzienny oddać musimy dla potęgi Polski pod rozkazami naczelnego wodza armii Marszałka Śmigłego Rydza, a działać pod rozkazami wodza ruchu, Józefa Kowal-Lipińskiego, a wtedy nie potrzebujemy się oglądać w lewo lub prawo, na wschód lub zachód, aby tam szukać pouczeń lub nowych wzorów, gdyż służba dla Polski i służba dla idei wodza naszego — to służba twarda. Niechaj myśl naszego wodza przebiegnie jak błyskawica przez nasze serca i stopi nas wszystkich w jeden legion żołnierzy, gotowych zawsze dla Polski żyć i umierać. Dlatego my, Obywatele Błękitni, musimy powołać do współpracy wszystkich obywateli, którzy czują się z nami zbratani, aby nasze odzyskane Państwo Polskie obronić, utrzymać i rozbudować do dalszej potęgi. Widzicie Obywatele Błękitni, na jakie klęski są narażeni obywatele, którzy nie umieją strzec swojej Ojczyzny (przykład Hiszpania). Chcemy Obywatele Błękitni, by wódz nasz, któremu wola najwyższa powierzyła kierownictwo i troski o bieg naszych spraw związkowych, widział, jakie siły stoją do jego rozporządzenia i jaki to duch panuje w szeregach naszych i żeby nasi najwyżsi dostojnicy z naczelnym wodzem, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, patrzyli na nasze szeregi z pełnym zaufaniem.

Obywatele Błękitni! Musimy zapomnieć o egoiźmie i zjednoczyć zbiorowym wysiłkiem miliony narodu w jedną silną organizację, by nasz wódz, Józef Kowal-Lipiński i szeregi ruchu ideowego były zespolone jedną wiarą, myślą, wolą i jedną ideą.

A. J.

Front Młodzieży.

Dusza młodzieży polskiej!

Każdy działacz społeczny, o ile nie chce popełnić pewnych błędów przeszłości, powinien nie tylko prawdzie spojrzeć w oczy, lecz także odważnie wyciągnąć wszelkie konsekwencje z rzeczywistego stanu rzeczy.

Wiadomo ogólnie, iż żaden obóz, żadna partia niema w swoich szeregach ani 10% młodzieży akademickiej lub ludowej. Do wszystkich obozów, partii wraz ze Stronnictwem narodowym, Sanacją i partiami socjalistycznymi należy najwyżej 20% młodzieży. *Reszta 80% młodzieży niema widocznie do wszystkich dotychczasowych zbankrutowanych i przestarzałych partii żadnego zaufania. Więc do żadnej partii i obozu nie należą.*

Napewno każdy, znający zapatrywanie i myśli naszego młodego pokolenia młodzieży mi przyzna, iż nawet wśród tej 20% tak zwanej „młodzieży polityku-jącej" panuje niezadowolenie z prac dotychczasowych, przestarzałych obozów. Cała młodzież, a conajmniej 90% młodzieży polskiej wśród wszystkich zbankrutowanych dotychczasowych przestarzałych partii nie widzi ani realnego programu uzdrowienia ani „powołanego wodza".

Młodzież polska robotnicza, ludowa i akademicka szuka obozu nie tylko *z wielką ideą lecz także realnym narodowo-radykalnym programem oraz* co najważniejsze *z powołanym wodzem* na czele. Tylko ten obóz stworzy rząd dusz i skupi cały Naród, który da Społeczeństwu to, czego szczególnie nasza polska młodzież od kilkunastu lat szuka.

Młodzieży Polska zbudź się! Poznaj drogę do prawdziwego szczęścia Narodu, potęgi Państwa i dobrobytu Społeczeństwa.

Obywatele! Pamiętajcie

o Funduszu Prasowym!

Front Kobiet.

URYWKI.

Na uczciwych, czystych i zacnych kobietach opiera się byt całego narodu.

Kobieta jest słońcem domu. Szaro i posępnie, pusto i głucho w nim, gdy kobieta nieustępliwa, swarliwa i zła. *Pięknie, jasno i ciepło w nim, gdy rządzi w nim niewiasta dobra, szlachetna i cierpliwa.*

Na nic wszelka praca męża, jeżeli nie współpracuje z nim dobra kobieta. **Janina.**

—

Przy pieczeniu ryby dodać kilka kropel soku cytryny do tłuszczu, przez co ginie wszelka, dla niektórych niemiła woń.

Rybę przy pieczeniu można obrócić bez skruszenia przez dodanie do tłuszczu szczypty soli. Ryba przez to nie rozpada się.

Przy paleniu ryżu albo mleka można zapobiedz przez włożenie do garnka maleńskiego talerzyka albo pokryweczki, wklęsłą stroną w dół.

Nóż od cebuli będzie zdatny znów do użytku przez kilkakrotne przekrojenie nim dużej marchewki. Woń cebuli ustąpi zupełnie.

Przy pieczeniu pączków, wiorów i t. p. ciasto takie łatwo się spala w zbyt gorącym tłuszczu. Należy tedy wrzucić do tłuszcze raz po raz 2 — 3 ziarna groszku.

Pożytek z cytryny.

Mało kto umie ocenić wszystkie wartości cytryny. Kto np. wie, że kawałek cytryny położony *na nadpsuty bolący ząb, uśmierza zupełnie ból?* Kto wie, że sok cytrynowy *leczy np. zapalenie błony śluzowej nosa,* przypadłości tak częstej zwłaszcza jesienią i wiosną.

Dalej kto wie, że wprowadzenie do nosa kawałka waty, umoczonej *w soku cytrynowym, natychmiast tamuje krwotok. Cierpiący na reumatyzm winni* spożywać dużo soku cytrynowego; *rozpuszcza on bowiem kwas moczowy,* będący powodem bólów reumatycznych.

Gdy kogoś boli głowa, wystarczy napić się *kawy czarnej z sokiem cytrynowym,* a chory natychmiast czuje się znacznie lepiej. *Woda z cukrem doprawiona sokiem cytrynowym,* stanowi najsmaczniejszy i najbardziej orzeźwiający napój. Lemoniada zaś, przyrządzona w ten sposób, że się plasterki cytryny trzyma w ciągu godziny, czy dwu w gorącej czy zimnej wodzie, jest niezrównana w walce z rozwolnieniem.

Filozofia Hanysa Kropki.

Cześć wom koleksy błękitni!

Łopowiem wom też, co mi to jeden z tych apostołów Rasputina łopowiedział. Pedził mi tak:

— Hanysku, ty tak nabijosz na nos grześników, a przeca wiysz, że już w niebie byli janieli grzeszni. Przeca na to się grzyszy, aby Ponbocek przebocył. Choć my som tacy grześnicy, to jednak bez nos żoden sie nie obyńdzie Nos zawsze i wszendzie potrzebujom, a ty dołbyś pokój z tym łubijaniem, bo ci Kowol tak cy tak nie pomoże, ani też kota w miechu nie przewróci.

Widzisz Hanysku, **było sie u pepesioków,** jak rzondzili, to sie brało, co sie dało, piło sie, grało, dostało sie orderki, medaliki i krzyżyki. Co nos tam wiency łobchodziło.

Jak sie doś nagrzeszyło, **przyśli Hadecy.** Godali i grozili, ale coż, kiej sie bez nos nie obeśli. Zawołali, przebocyli, brało sie, piło, bawiło w partyjki i szło.

Potem **przyszła Sanacyjo,** młodo, gryfno jucha, zoletno, łasiła sie i kozała brać i łużywać. Stare grzechy przebocyła, bo coż miała robić. Musiała nos wzionć, bo bez nos nie była by sie łobstoła. I żyło sie dobrze, bawiło sie, brało sie, co sie dało, bo żoden sie nie łoglondoł na nos, były zaś orderki, krzyżyki i medaliki.

Stało się potem, że Sanacyjo łumarła, bo ji nie zostało nic inkszego. Zbankrociła, no je, na co kozała brać... ale nos to tam nic nie łobchodzi. Poszła i nie ma ji, a my som.

Terozki nom grożom, że koniec łuciechy.

Ale wiesz Hanysku, i **Ozon sie nie łobendzie bez nos, bo my momy wszyckie tuzy i trumfy w renkach,** musi przebocyć i wzionć nos, bo jak nie, to przepadnie. Jeno na nos może sie łoprzyć, bo na wos bjydusów nie mo co rachować. Mocie plecy jak drzwi do zegarków, a my momy plecy szerokie, łumjymy grać na fletach i basach i muzyka bydzie, a wy bydziecie tańcować. My momy słowo łostatnie.

I lo tego Hanysku pociep tego Kowola, bo łon i tak nic nie przeprowadzi. Dzisiok som casy takie, że bjer pieronie kaj sie do, jeno się dopaś nie dej. No, cy nie tak jest?

A jo mu łodpedzioł tak.

— Ty, Rasputinie, a jak nagrzycie za tela, a przydzie janioł z łognistym miecym, a wywali wos z tego nieba do piekła, aż na wieki nie wyleziecie, co potem bydzie?

— Całuj mje pieronie kaś, — łodpedzioł i zwjoł...

Hanys Kropka.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, 3-go Maja 2.
Druk: Edmund Mirek i S-ka — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25.